

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2K.50 h. | z 2-krot. 3K. — h.
kwartal. 7K.50 h. | wysyłką 9K. — h.
rocznie 30K. — h. | pocztow. 36K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 30 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 28 września.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Wacława Kr. Jutro: F. 19 po św. Michała Arch. — Gr.-kat. Dziś: 15. Józefa. Jutro: 16. N. 14 po Sosz. Hl. 5. — Słowiańskie: Dziś: Wacława św. Jutro: Dadziboga.

Wschód słońca 6:01, zachód 5:39.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwoleżyc 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Belzca 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowca: 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 naoto wtorek i piątek od 3—5, w niez. 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) do końca sierpnia zwiedzać można tylko w dni powszednie w godzinach przedpołudniowych za zgłoszeniem. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszycki, Kurkowa l. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty, i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1, i od 4—8 w, w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).

Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.

Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, l. p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stale. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuki pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedziele 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h. — Wystawa dzieł graficznych (Muzeum przemysłowe) wstęp 40 h.

Teatr miejski. Dziś o godz. 3:30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach Lucjana Rydla. — O godzinie 7:30 wieczorem po raz 47-my „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z panią Schupp.

Niepoprawni.

Doświadczenia ostatnich czasów powinny były, zdawałoby się, nauczyć większość sejmową, do czego prowadzi ulubiony jej system tandetnej łataniny, byle na dziś się zbyć kłopotu.

Cała sprawa łowiectwa ma w gruncie rzeczy minimalne znaczenie ekonomiczne. Korzyści gospodarczych nie daje łowiectwo żadnych. Jest to tylko sport — i nic więcej, sport ładny, szlachetny — ale zawsze tylko sport, rozrywka mniej więcej zamożnych ludzi.

W ten sposób traktują je w całej Europie, nie wyłączając Niemców, co tyle książek o „kulturze łowieckiej“ napisali. Ale i sport może być kulturalny — albo dziki. Europa chce mieć sport kulturalny; żąda, aby łowiectwo — nie było bezmyślnym tępieniem zwierzyny, a jednocześnie, aby ze zwierzyny miał i właściciel gruntu i myśliwiy jaknajwiększy dochód brutto, przez co zmniejsza się do minimum strata netto. Bo jaką stratę w budżecie dochodu narodowego zwierzyna powoduje zawsze. Ale niechże będzie ona jaknajmniejsza.

Nasz Sejm, słysząc o „kulturze łowieckiej“ za granicą, wyobraził sobie, że to coś na wzór „kultury“... buraków czy łoż koszykarskiej, że ze zwierzyny kraj może mieć milionowe dochody. Przez długie lata, wiele razy była w sejmie poruszana sprawa ustawy łowieckiej, zawsze obrońcy przywilejów myśliwego szermowali gospodarczym interesem kraju — a reszta posłów w skupieniu ich „fachowych wywodów“ słuchała.

I dla tych urojonych zysków gospodarstwa krajowego, godzila się nawet opozycja na szyskanujące lud wiejski przepisy.

Boć trudno przypuścić, aby nawet większość sejmowa drażniła z całą świadomością masy włościańskiej, nakładając na nie nieznośne wprost ciężary — gwoździ rozrywce myślowych.

Ale dziś już bajka o owych niby to ekonomicznych korzyściach łowiectwa nie znajduje łatwowiernych. Sprawozdanie komisji administracyjnej stara się mimo to coś jeszcze z niej uratować — ale widać, że autor sprawozdania pisał tę apologię ekonomiczną łowiectwa bez wielkiego przekonania. Łowiectwo, przynajmniej on, nie przynosi bezpośrednio dochodu, bo wkłady przenoszą wartość ubitej zwierzyny. Ale... tylu ludzi ma zarobek z polowań. A no — wiele bardzo ludzi ma też zarobek z chwytania, strzeżenia i sądzenia złodziei. I czynsze z dzierżawy prawa polowania dają gminom 200.000 koron rocznie. Na morgę uprawnych pól włościańskich czyni to — aż 4 grosze, na przeciętne gospodarstwo włościańskie — sumę 15 halerzy...

Ale trudno tak odrazu powiedzieć, że tu tylko

o interes sportowców chodzi. Bo wtedy trzeba by było wyraźnie zażądać usunięcia wszelkich niesłusznych szyskan ustaw łowieckiej — jeśli już nie całkowitego zniesienia „zbiorowych okręgów polowania“. To byłoby za radykalne. Tradycja każe — łatać.

I radzi też komisja Sejmowi tu i ówdzie trochę ustąpić żądaniom ludu, ale nie za wiele, żeby się myśliwi niezbyt zasmucili.

Krzyczącą wprost jest dziś niesprawiedliwość — nałożony ustawą przymus wydzierzawiania polowania. Nie zna go ustawodawstwo żadnego z państw niemieckich. I kraje austriackie znoszą go jeden po drugim. Komisja decyduje się na zniesienie przymusu tego... w zasadzie. §. 14 projektu mówi, że prawo polowania na okręgach gminnych może być wykonywane przez wydzierzawienie — „albo przez ustanowienie myśliwego“. Ale § 35 orzeka: „Myśliwego do wykonywania polowania należy ustanowić, jeżeli wydzierzawienie nie przyszło do skutku na 2 krotnej licytacji z braku oferentów gotowych uiszczać jakikolwiek czynsz dzierżawny“. Pocóż te kpiny z chłopca i ze zdrowego rozsądku? Czy żeby jeszcze więcej lud rozgoryczyć? A za jednym zachodem tekst paragrafu powyższego znosi zupełnie przyznaną też niby § 15 koncesję żądaniom ludu, aby gminy oznaczały warunki dzierżawy, a w szczególności cenę wywołania, która nie może być niższą przez władzę polityczną.

Gdy bowiem nikt nie ofiaruje ceny wywołania, to wtedy — mimo to będzie polowanie gminne wydzierzawione, gdy tylko ofiaruje ktoś jakikolwiek czynsz.

W przepisach policyi łowieckiej i „obowiązków odszkodowania“ projektuje komisja szereg realnych ulepszeń: ogranicza prawo dzierżawcy tępienia psów, które dziś wolno mu być strzelać, gdy tylko oddaliły się o 300 metrów od domu mieszkalnego, według projektu komisji życie psa chłopskiego jest bezpieczne w odległości 300 metrów od wszelkich wogóle zabudowań gospodarskich, lub 30 metrów od drogi, oraz gdy ma on na sobie kaganiec. Dalej wkłada projekt komisji na uprawnionych do polowania już nie zasadniczy ale faktyczny obowiązek tępienia szkodliwej zwierzyny, a w razie, gdyby zaniedbali tego obowiązku — nakazuje władzy politycznej na koszt uprawnionych zwierzynę szkodliwą tępić.

A co najważniejsze, zobowiązuje dzierżawcę do odszkodowania włościanom strat, które im zrządzi zwierzyna bez względu, czy to jest łowna, czy szkodliwa, kładąc przez to kres krzywdom chłopów, którzy za szkody, zrządzone przez dziki, nie mogli żądać wynagrodzenia, bo wedle dotychczasowej ustawy dzierżawca

Ten oficer wyprostował się i podszedł do James'a, a że ja zawsze przypadkiem znajduję się tam, gdzie się mówi coś ciekawego, więc ja posłyszałem jak on powiedział: — Tam pod nami odbywa się w tej chwili jakieś bardzo zajmujące ćwiczenie wojskowe. Czyby to nie dało się pogodzić z programem, żeby pojechać trochę wolniej i zniżyć się dla lepszej obserwacji? — Na to James odpowiada, że z największą przyjemnością i wydaje odpowiednie rozkazy.

I wtedy ja obserwowałem. Samuel, taki człowiek jak ja, on nie widzi, on tylko obserwuje. Widzieć, to może każde stworzenie, co ma oczy. Ale obserwować ten tylko może, kto ma mózg. I to nie od parady.

O naszych to się mówi, że jak oni są w towarzystwie, to oni są głupi i jednostronni i oni mają rozum tylko do interesów, a innej rozmowy nawet nie rozumieją; aż dopiero, jak kto wsadzi wielki palec każdej ręki do kieszeni od kamizelki i powie: trzy procent i trzy ćwierci, to oni ożywiają się nagle i język jest rozwiązany i mózg w ruchu.

Samuel! Ja teraz nikomu nie pozwolę wymyślać na „gieszefciarzy“. Oni wszyscy są tacy sami, tylko mają inne pozory! Ci panowie oficerowie, oni byli dla mnie bardzo grzeczni i oni rozmawiali ze mną i ze wszystkimi, ale tam nic nie było w tej rozmowie, tylko wychowanie i ładne ukłony i rękawiczki a we środku to ona była pusta. Dopiero jak jeden z nich powiedział: trzy procent i trzy ćwierci, oni wszyscy odrazu się ożywili. Jak iskry. Ja sobie stoję z boku. I ja na nich patrzę i ja razem patrzę na dół. To dobrze, że ja rozumem i po niemiecku i po francusku i po angielsku, choć ja nie umiem mówić. Jak ja tak stałem, Samuel, to było akurat tak samo, jak pod gieldą.

C. d. n.

88)

EMIL SANDT.

CAVETE!

Przełożyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

Tak i ci, co się dziś wielkimi nazywają, będą z czasem więksi i coraz więksi. A to przez widnokrąg. I wtedy zobaczą, że bili się taksamo jak dzieci o kamyczki.

A kiedy już wszyscy będą mieli taki szeroki widnokrąg, że nie będą się chcieli o nic bić, wtedy nastanie pokój powszechny. Pokój, nie dlatego, żeby nie mogli nic dostać, ale dlatego, że nikt nie będzie chciał. James w swoich wykładach bardzo dużo mówi o tym pokoju. Ale jego widnokrąg nie jest jeszcze dość wysoki. Bo on mówi, że wojny nie będzie, dlatego, że nie będą mieli jak wojować. Więc to nie będzie inny pogląd, tylko słabość.

Od czasu do czasu ja wychodzę na pokład. Pod nami jest widok cudowny. My jesteśmy wysoko na niebie, a w dole popod nami kłębią się chmury. Jedziemy przeciw wiatrowi i robimy tylko 46 kilometrów na godzinę, ale wiatr w koło nas gwizdże i huczy tak, jakbyśmy robili 120 kilometrów.

W salonie James ma wykład. On mówi o marnowaniu siły. I o szybkości w razie, gdyby była konieczna. Gdybyśmy musieli dokądeś jechać z szybkością stu kilometrów na godzinę, a mieli przeciw sobie wiatr o sile sześćdziesięciu, to byłaby głupota tak jechać. Wtedy

przechodzi się do innej sfery. On pokaże to doświadczenie i wytłumaczy wszystko na przyrządach. Więc wszyscy za nim poszli i on im będzie wyliczał, ile my mamy wiatru i ile siły zużywamy i jak prędko jechalibyśmy tą samą siłą bez wiatru. Wszystko to pokazuje się na narzędziach, gdzie cyfry same wyskakują.

Zaczęliśmy się podnosić. Podjeżdżamy w górę na 2000 metrów — nic nie pomaga; na 2300 — ciągle taki sam wiatr; 2500 — jeszcze to samo; dopiero jakieś się podnieśli na 2580, stało się coś dziwnego. Kto wyszedł na pokład i spróbował sobie zapalić cygaro, to zapalka mu wcale nie migąta, tylko paliła się tak spokojnie, jak w pokoju. Bo wiatr szedł razem z nami i równie prędko jak my, tak żeśmy go wcale nie czuli, a nie przeciw nam, jak pierwej. James znowu zaczął rachować. I wyrachował, że z tą samą siłą, z którą my przedtem robiliśmy szesnaście kilometrów, my teraz robimy dwadzieścia osiem. I szczególny nacisk położył na to, że prąd powietrzny, choćby niewiedzieć jak silny, nigdy nie jest przeszkodą, tylko utrudnieniem, ale przez niego przedostać się zawsze można.

On dał sygnał na pełną jazdę. I wszystko dokoła się ożywiło. Bo chmury się rozsunęły i w dole pod nami znowu roztaczały się widoki. Wszyscy stali z lornetami i patrzyli na dół. Na góry bałkańskie. I dalej ku Dunajowi i Żelaznej Bramie. I coraz to dalej w skrzydlatej pogoni. Cienie gór pod nami padały ku zachodniej stronie, ale były bardzo krótkie, bo była dopiero pierwsza popołudniu.

Upłynęła jeszcze jedna godzina. Wtem jeden z panów oficerów pochylił się do drugiego i pokazał palcem na dół. Oni ożywili się bardzo i zaczęli mówić między sobą, że to muszą być jakieś wielkie manewry. Po za którąś z tych gór stało ukryte w zasadzce całe wojsko: pułk piechoty, a potem artylerya, a potem konnica.

Bandyta w petrzasku.

Warszawa. (Tel. wł.) Do fabryki wyrobów żelaznych Wolanowskiego zgłosił się mężczyzna, który przedstawiając się jako członek partii anarchistów-maksymalistów, zażądał od właściciela na rzecz partii wypłacenia 3.000 rubli.

Właściciel ofiarował bandycie 25 rubli, których ten nie przyjął, oświadczając, że przyjdzie nazajutrz po owe 3.000 rubli, które muszą być bezwarunkowo wypłacone.

P. Wolanowski, widząc, że ma ze zwykłym bandytą do czynienia, zawiadomił policję, która przysłała 4 agentów. Ukryci obok gabinetu dyrektora, oczekiwali oni o oznaczonej godzinie na ptaszka.

Bandyta przyszedł punktualnie. Proponowanego mu ponownie datku 25 rubli nie przyjął, zapewniając, że zawoła oczekujących towarzyszy, którzy się z dyrektorem po swojemu rozprawią.

Na to wyszli z ukrycia agenci i w mgnieniu oka skrzepowali „maksymalistę“.

Bandyta, jak się okazało, był żydem rosyjskim niewiadomego nazwiska, lat 30. Broni, ani dowodów przy nim nie znaleziono.

Wykonanie wyroku.

Warszawa. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy na stokach cytadeli powieszono z wyroku sądu wojennego Stanisława Rychtera i Jana Sikorskiego. Rychtera skazano za wykonanie wyroku partyjnego na cmentarzu pod Sławkowem, Sikorskiego za zamach na żołnierzy, strzegących monopolu w Radogoszczu pod Łodzią.

Z zamętu.

Płock. (Tel. wł.) Onegdaj wieczorem zabito tu strażnika ziemskiego. Zabójcy zbiegli.

Częstochowa. (Tel. wł.) W Złotym Potoku w powiecie częstochowskim sześciu ludzi uzbrojonych wtargnęło do urzędu gminnego, gdzie zabrali blankiety paszportowe i zniszczyli portrety cesarskie.

Ci sami ludzie napadli na sklep monopolowy w osadzie Janów w powiecie częstochowskim i zabrali 400 rubli gotówką.

Walka o język polski.

Grodno. (Tel. wł.) Urząd gubernialny spraw miejskich skreślił z budżetu Rady tego miasta wydatek 1.500 rubli rocznie na nauczanie języka polskiego w szkołach miejskich, a to na mocy rozporządzenia ministerstwa oświaty, aby na koszty wykładu języka polskiego pobierano od uczniów osobną opłatę.

Rada miejska postanowiła wnieść skargę na to postanowienie.

Polityka i dyplomacja.

Wiedeń (TBK.). Król rumuński Karol, który odbył onegdaj półtoragodzinną konferencję z bar. Aehrenthalem, odjechał wczoraj rano z królową do Bukaresztu.

Wiedeń (TBK.). Cesarz przyjął wczoraj na specjalnej audyencji ks. Connaught, który następnie złożył karty swe u bawiących w Wiedniu członków domu cesarskiego.

Hrabina Montignoso.

Londyn (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że para małżeńska Toselli zamierza udać się niebawem do Ameryki wraz z ks. Pią Moniką.

Drezno (Tel. wł.). Król miał oświadczyć na radzie gabinetowej, że ks. Pia Monika musi być natychmiast odebrana, na razie jednak król nie myśli jej wychowywać razem z innymi dziećmi królewskimi. W razie oporu ze strony hr. Montignoso, odwoła się król do policji włoskiej.

Z Niemiec.

Poczdum (TBK.). Książę Karol Thurn-Taxis, porucznik, wychodząc wczoraj z kasyna, spadł ze schodów i zginął na miejscu.

Konferencja pokojowa.

Haga (TBK.). Na pełnym posiedzeniu konferencji pokojowej, delegat holenderski podziękował imieniem królowej za wyrażone jej przez konferencję uznanie, oraz za zamiar odbycia trzeciej konferencji również w Hadze. Przyjęto szereg uchwał, powziętych przez komisję IV.

Wypadki i katastrofy.

Malaga (TBK.). Wczoraj znowu padał deszcz. Obawiają się ponownej powodzi. Prace ratunkowe wstrzymano.

Madryt (TBK.). Gubernator Malagi donosi, iż podczas powodzi zginęło 72 osób, a 68 odniosło rany. Zbiory wina stracone, wszystkie winnice stoją pod wodą. Most kolejowy rzuciła woda o 200 metrów. Deszcz pada ciągle. Zachodzi obawa dalszej katastrofy, jeśli ulewa nie ustanie.

Rzezie chrześcijan w Chinach.

Szangaj (Niem. Tow. kablowe). Podczas powstania, zwróconego przeciw chrześcijanom, zamordowano w miejscowości Kauczofu, w prowincji Kangsi, misjonarza włoskiego, Carduglia; drugi misjonarz tam działający, Francuz, zdołał umknąć.

Seminaryum i kościół spalono. Powodem tych morderstw brak ochrony ze strony sfer miarodajnych, które tylko pozornie występują przeciw powstańcom. Doniesienia Chińczyków z głębi kraju podają, że wymordowano tam wielu księży chińskich i wiele kościołów spalono.

Maroko.

Paryż (TBK.). Urzędowa depesza z Casablanki z 27 bm. donosi, że prawie wszystkie szczepy poddały

się, przyjmując warunki francuskie, z wyjątkiem sześciu, które rokowań nie rozpoczęły.

Czerniowce (Tel. wł.). W szpitalu garnizonowym stwierdzono dziewięć wypadków tyfusu. Prawdopodobnie zawleczono tę chorobę z manewrów galicyjskich.

Wiedeń (TBK.). Wczoraj zgłoszono tu 3 nowe wypadki ospy, z tych dwa u dzieci.

Strajk robotników gazowych.

Wczoraj 27 b. m. wieczorem miasto nasze pograżone było w ciemności — a to z powodu strajku robotników gazowych, który zaskoczył miasto z nienacka o godz. 5 pop.

Strajk ten niezwykle w swoim rodzaju, zorganizowany w ostatniej chwili, rzuca smutne światło na tych robotników, którzy obalającymi przez jednostki, nie mając nic do stracenia, chwytają się środków, mogących sprowadzić dla strajkujących jak najgorsze następstwa. Przyjął się na całym świecie zwyczaj, że robotnicy, walcząc o polepszenie swego bytu, czego im za złe poczytywać nie można, pertraktują wpieryw ze swoimi pracodawcami, a kiedy ich żądania nie zostaną uwzględnione, uciekają się do tego ostatecznego już środka — strajku, który — nawiasem powiedziawszy — rzadko kiedy powetuje poniesione przez robotników straty. Robotnicy gazowi jednak, wykorzystując swe wyjątkowe stanowisko, chwycili się odrazu tego ostatecznego środka, który wobec tego wygląda na terroryzm, nic też dziwnego, że sympatya ogółu musi się od nich odwrócić, a wynik strajku nie wiadomo czy przyniesie spodziewane korzyści.

Przebieg strajku dotąd jest następujący:

Przed dwoma dniami zjawili się u dyrektora gazowni p. Teodorowicza jacyś panowie, którzy, przedstawiając się jako członkowie zarządu Związku katolickich robotników, przedłożyli mu memoriał robotników gazowych z żądaniem podwyższenia płac i zmiany warunków pracy. Żądania te są następujące:

Latarnicy, pobierający dotychczas 57 kor. miesięcznie, żądają podwyższenia płacy do 80 kor. Robotnicy, zatrudnieni w „hajcu“, pobierający po 3 kor. dziennie, żądają 4 kor., monterzy, zarabiający po 2 kor. 40 h. i wyżej, żądają minimum płacy 4 kor. 40 h., robotnicy warstawi żądają minimum 3 kor. i podwyżki w miarę lat pracy, woźnice w końcu żądają określonego dnia pracy, płacy 3 kor. dziennie i 3 centn. koku miesięcznie. Wszyscy zaś opłaty Kasy chorych przez zarząd gazowni i stworzenia t. zw. „wydziału robotniczego“, któryby był pośrednikiem między robotnikami a pracodawcami. W końcu żądają robotnicy stworzenia przy produkcji zwykłego gazu dwu partij, zaś przy wodnym 3 partij po 8 godzin pracy.

Ponieważ przedkładający te żądania nie mają z robotnikami, a tem mniej z gazowymi, nic wspólnego, dyrektor gazowni nie przyjął tego memoriału, prosząc, aby złożyli go delegaci robotników, a wtedy on przedstawi ten memoriał komisji gazowej, wybranej z łona Rady miejskiej.

Panowie ci odeszli, nie dawszy żadnej odpowiedzi, a wczoraj ogłosili strajk.

Dyrekcja, zaskoczona strajkiem, zorganizowała na prędce akcję ratunkową, złożoną z pompierów, którzy zdołali oświetlić śródmieście i główne ulice, dalsze jednak dzielnice były wczoraj nieoświetlone.

Najważniejszym jednak było zabezpieczenie dostawy gazu licznym konsumentom prywatnym. W tym celu powołano do pracy zatrudnionych w gazowni techników i jest nadzieja, że gazu nie braknie, zwłaszcza, że w poniedziałek mają być puszczone w ruch nowe piece, potrzebujące do obsługi małej tylko ilości robotników.

Dziś ma być zorganizowana z pompierów i woźnych nowa partya latarników, a zarząd ma nadzieję, że dziś wszystkie ulice miasta będą już oświetlone.

W ostatecznym razie użyte będzie wojsko.

Obecnie przeważna część robotników to Rusini, w pracy opieszali, a skorzy do strajku. Owoż zarząd ma zamiar, gdyby strajk przeciągnął się dłużej, wydaląc wszystkich robotników i zastąpić ich Polakami. W takim wypadku strajk przyniósłby robotnikom jak najgorsze wyniki.

Ponieważ zarząd gazowni nie chce, bo i nie może pertraktować z ludźmi, stojącymi poza robotnikami, robotnicy zaś, balającymi przez tych ludzi, sami nie przystępują do żadnej akcji i nie przedkładają od siebie żadnych żądań — strajk przybierze zdaje się ostrzejsze formy. Spodziewać się należy, że między robotnikami znajdą się rozważniejsi, którzy walkę tę poprowadzą na lepsze tory, ku zadowoleniu stron obu.

Wczoraj popołudniu zjawił się w gazowni inspektor przemysłowy r. dw. Nawratil, który usiłował doprowadzić do jakiegoś porozumienia, robotnicy jednak uciekli przed nim.

Z zarządu zakładu gazowego otrzymaliśmy następujące pismo:

„W jednym z dzienników lwowskich pokazała się notatka o strajku robotników gazowni miejskiej, z której wynikało, że przyczyną strajku było nieuwzględnienie życzeń robotników w sprawie polepszenia bytu.

Dyrekcja gazowni czuje się wobec tego w obowiązku publicznie oświadczyć, że robotnicy gazowni przed tygodniem otrzymali podwyżkę płacy, która wynosi około 10.000 koron rocznie, jak i że nie przedłożyli żadnych żądań.

Natomiast przed dwoma dniami delegacja katolickiej partii przedłożyła memoriał robotników, którego dyrekcja gazowni przyjąć nie mogła, jako przedłożony przez osoby stojące poza obrębem fabryki, oświadczyła jednak gotowość przyjęcia prośby robotników i przedłożenia do dalszego regulaminowego traktowania komisji gazowej, jeżeli ta prośba będzie bezpośrednio przez robotników przedłożoną.

Większość robotników gazowni bez jakiegokolwiek wypowiedzenia, zastrzeżonego regulaminem robotniczym na dni 14, rozpoczęła z dniem dzisiejszym strajk, mimo interwencji i perswazyi starszego inspektora, p. radcy dworu Nawratila.

Dyrekcja gazowni miejskiej dolożyła wszelkich starań, aby dostawa gazu dla miasta nie została wstrzymana.

Zaraz po wybuchu strajku gazownię otoczył kordon policji i nikogo nie wpuszcza do środka, prócz reprezentantów prasy.

Wieczorem odbyli robotnicy zgromadzenie, na którym postanowili wytrwać w strajku.

Wieczorem koło godz. 9 alarmowano z różnych stron, że między latarnikami a pompierami, zaświecającymi latarnie, wynikły bójkki. Pogłoska ta okazała się jednak nieprawdziwa, a pochodziła stąd, że ulicznicy, widząc latarnie nie zaświecone, na własną rękę zaczęli je świecić. Wynikały z tego nieznaczne awantury, które jednak obeszły się bez interwencji policji.

NA MARGINESIE.**Z POD POMNIKA.**

Choć nie wiem nigdy za dużo wolnego czasu — lubię — ile razy nadarzy się ku temu sposobność — przypatrywać się... robocie magistrackiej.

Takie brukowanie ulic, zamiatanie, odgartywanie śniegu, skrapianie lub wszelkie inne tym podobne prace są niezmiernie zajmujące i pouczające, jak robić... nie należy.

Od kilku tygodni, przechodząc placem Maryackim, nigdy nie mogłem się oprzeć ciekawości, aby nie przystanąć bodaj na jedną chwilę i ucieszyć się widokiem, jak pod pomnikiem Mickiewicza piaszczystą Sacharę przemieniają na... Karst skalisty.

Niedawno już ktoś zalił się w tem samym miejscu z powodu niedołężnego i niechlujnego wykonywania tej roboty, która nawiasem mówiąc całe lata trwała, za mało jednak znam się na tem, abym mógł twierdzić, że ułożenie kamieni nie jest dość staranne, a liche spojenia nie wytrzymają roku. Mnie chodzi o co innego.

Statua Matki Boskiej była kiedyś otoczona słupami z różowego kamienia trębawelskiego, które po przeniesieniu jej na inne miejsce odwieziono do składu miejskiego.

Niedawno temu słupy te zjawily się pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie parę dni zostawiono je leżące w spokoju, aż po pewnym czasie jeden z nich wkopano w ziemię od strony sklepu pana Lewickiego i to w taki sposób, że niemal dotykał wozu kolei elektrycznej.

Upływa parę dni — słup niknie — wykopano go — i znów po dniach nie wielu zjawia się po drugim boku pomnika, tym razem od strony wałów hetmańskich, a ile razy tamtędy przechodzę, zatrzymuję się zdziwiony. Co tu wszystko znaczy: tu był i już go niema, wykopano go i znów się pojawia z drugiej strony? Jakież cel mają te śmieszne próby?

Nareszcie pewnego dnia oba słupy znikają, tym razem wywieziono je już na dobre, widocznie skończono robotę i zaczęto nawozić ogrodową ziemię pod klomby, które tam powstać mają — bardzo ładnie — ale poco to wkopywanie i wykopywanie słupów, po co ta mitrega, to marnowanie czasu i grosza? (aż.)=

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

FRANCISZKA JOZEFA woda gorzka

Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 27 września b. r.:

Godzina (Czas wowski)	Ciepłota powietrza w mm	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pop.)	Temperatura powietrza w rano	Temperatura powietrza w nocy
7 rano	736.60	10.8	SSW2	0.0	23.0	7.0
2 popoł.	736.15	21.8	SW2			
9 wiecz.	736.00	13.1	cisza			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, miernie ciepło, miejscami mgła poranna.

W Galicji zachodniej: Miejscami pochmurno, słabe wiatry, temperatura mała, zmieniana, miejscami mgła poranna.

— **Wiadomości osobiste.** Jacek Malczewski, znakomity artysta, bawi w naszym mieście.

— **Zakład ubezpieczeń robotników od wypadków.** Minister spraw wewnętrznych powołał krajowego inspektora sanitarnego, dr. Zdzisława Lachowicza i zwyczajnego prof. elektrotechniki na Politechnice lwowskiej, Romana Dzieślewskiego, na asesora, a zwyczajnego prof. matematyki na Politechnice lwowskiej dr. Placyda Dziwińskiego, starszego lekarza powiatowego dr. Kaliksta Krzyżanowskiego, cywilnego inżyniera Marcina Maślankę i rusznikarza Kazimierza Tabaczkowskiego, na za-

stępców asesorów sądu rozjemczego przy Zakładzie ubezpieczeń robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie na piąty okres urzędowania.

→ **Mianowania.** Namiestnik powołał starostę, Franciszka Bilińskiego, do służby w namiestnictwie i poruczył kierownictwo starostwa w Turce sekretarzowi namiestnictwa, Piotrowi Hamulińskiemu.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego: prakt. konc. skarbu w Samborze, Alfr. Janowskiego, prakt. konc. rządu krajowego w Czerniowcach, Dr. Dm. Koropatnickiego, prakt. konc. skarbu w Czerniowcach, Christi Sako, oraz praktykantów konc. we Lwowie: Stan. Siarkiewicza i Ant. Brūna, tudzież prak. sąd. Jof. Manna, El. Eisnera, Włodz. Iwaneča, Jana Piaseckiego, Rom. Michla, Dyon. Ryniawca, Ludw. Łęczyńskiego, Iz. Rathausera, Aleks. Kołodija, Iz. Chudko, M. Löwenthala, Epaminonda Bocancea, Eug. Koladzyna, Okt. Piotrowschi, Iz. Kotlara, Wład. Szykowskiego, Henr. Paraszcza, Fel. Maciszewskiego, P. Krynickiego, Cyp. Bilińskiego, Lud. Szyleckiego, Rom. Hirscha, J. Grubskiego, Eug. Wilczka, Włodz. Smereczyńskiego, J. Petrowicz, Zym. Osuchowski, Ad. Myszkowski, Stef. Franka, Rom. Łahodyńskiego i J. Studzińskiego.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował prakt. konc. sk. w Kołomyi, L. Fryd. Rozwodę, auskultantem okręgu lwowskiego wyższego sądu kraj.

Prezydium kraj. dyrekcji skarbu zamianowało prowiz. asystenta techn. kontroli skarbowej, Zbign. Jan. Ostrowskiego stałym asystentem techn. kontr. skar. w XI kl. rangi.

→ **Ze sportu.** Jesienny sezon polowań „par force” tut. oficerskiego Towarzystwa rozpoczyna się z dniem dzisiejszym. Miejsce spotkania przy rogatce Gródeckiej o g. 3 popołudniu. Polowania te odbywać się będą każdej środy i soboty, o kierunku zaś, w którym będą prowadzone, można się zawsze dowiedzieć w komendzie placu. Miłośnicy sportu konnego będą więc mieli sposobność przypatrzeć się tej istotnie pięknej zabawie, której widok może ich zachęcić do brania w niej w przyszłości czynnego udziału tembardziej, że, o ile nam wiadomo, Towarzystwo oficerskie chętnieby ich widziało w swem gronie. Dotychczasowy udział cywilnych sportsmanów w lwowskich polowaniach „par force” bardzo jest nieliczny — a szkoda, przecie to jedna z naszych najdawniejszych zabaw rycerskich.

→ **Z sokoła.** „Sokół-Macierz” składa niniejszem serdeczne podziękowanie dyrektorowi teatru p. Ludwikowi Hellerowi za dar 500 koron na budowę drugiej sali.

Tudzież artyście rzeźbiarzowi p. Piotrowi Harasimowiczowi za wykonanie pięknej płaskorzeźby, wysłanej w darze braciom sokołom w Ameryce.

→ **Pogrzeb ś. p. Teofila Gerstmana** odbył się wczoraj o g. 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. św. Mikołaja l. 13 na cmentarz Łyczakowski. W pogrzebie wzięli udział członkowie Rady szkolnej, Rada miejska, Towarzystwo Pedagogiczne, Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, mnóstwo osób ze sfer nauczycielskich, grono nauczycielskie I szkoły realnej in corpore, młodzież szkoły i mnóstwo publiczności. Nad trumną przemawiali kierujący obecnie I szkołą realną, dyrektor Passendorfer, dyrektor II szkoły realnej, Lityński i reprezentant młodzieży. Na trumnie złożono kilkanaście wieńców.

→ **Ogień w sklepie.** Wczoraj o godz. 9 rano wybuchł ogień w sklepie bławatnym pod l. 43 przy ul. Łyczakowskiej, należącym do p. S. B. Ulricha. Ogień powstał prawdopodobnie od niedopałka papierosa, rzuconego przez kogoś z klientów pomiędzy rupiecie i papiery i szerzył się tak szybko, iż mimo natychmiastowego ratunku domowników i przybycia wezwanej telefonicznie straży pożarnej, szkoda wynosi przeszło 300 koron.

→ **Zbłąkanego chłopca** sześciolatniego, który podał swe nazwisko Wilhelm Blumenkranz a nie umnie podać mieszkania rodziców, zabrał do siebie p. Herman Zindler, zamieszkały pod l. 12 przy ul. Sykstuskiej.

→ **Karambol z karawanem.** Woźnica karawaniarski Grzegorz Szewczuk wjechał wczoraj w południe w ul. Gródeckiej na wóz kolei elektrycznej Nr. 44, wybił trzy szyby i stłukł latarnię sygnałową.

→ **Czyje skóry.** Wczoraj oddano w ręce policji Piotra Szaszkiwicza, kowala z Roźniatowa i żonę jego Antonię. Szaszkiwiczowie chcieli sprzedać czterdzieści wyprawionych skór baranich, wartości około 200 koron. W policji tłumaczyli się, iż worek ze skórami zamieniono im na koleję za worek z bielizną. Bieliznę swą nadali w Chodorowie do stacji w Krechowicach, a że worek był szczelnie zaszyty, dopiero w kilka dni spostrzegli zamianę. Skóry złożono w depozyt policyjny a Szaszkiwiczów oddano do aresztów, gdzie pozostaną aż do sprawdzenia podanego faktu.

→ **Z zakładu w Kulparkowie** zbiegła wczoraj około godz. 5 popołudniu umysłowo chora N. Lewicka, odziana w ubranie zakładowe.

→ **Kronika policyjna.** Woźnica Hersz Zimmerman w ul. pod Dębem najechał na sześciolatniego synka Anny Mikulak i zranił go silnie w głowę. Dziecko oddano w opiekę matki. — Za dręczenie cieląt, wieszonych na targ, ukarano grzywną handlarza z Rozdołu Izaka Eichla. — Za kradzież kożucha z wozu włościanina z Chłopów Szymona Gołgula aresztowano w Rynku „zarobnika” z Zamarstynowa Karola Popowicza. — Dr. Wilhelmowi Rosenbergowi, zamieszkałemu pod l. 24 przy ul. Kościuszki, skradziono podczas pobytu jego na letnisku mieszkaniu, srebrny kosz na owoce i tacę z chińskiego srebra. Złodziej otworzył mieszkanie wtrychem i zamknął je następnie napowrót, co poznano po tem, iż zamków nie można było otworzyć prawdziwymi kluczami. — W ul. Strzeleckiej pod l. 4 otworzono mie-

szkanie agenta handlowego Zygmunta Wiesenberga i skradziono kufer z próbkami mydeł i skórzaną torbę z rozmaitemi dokumentami. — Krawczyńni Katarzynie Halań skradziono u wchodu do cerkwi Wołoskiej srebrny kryty zegarek Roskopf z monogramem K. H., lancuszką złotą i drugim lancuszką srebrną w wisiorkiem. — Żonę murarza Anieję Zajączkowską, zamieszkałą w ul. Gródeckiej pod l. 9, oskarżono o znechanie się i morzenie głodem dwojga dzieci męża swego. Miła macocha tak dzieci катуje, gdy mąż jest na robocie, że aż lokatorowie domu muszą spieszyć biednym sierotom z obroną. — Za kradzież narzędzi murarskich, popełnioną przed trzema miesiącami, aresztowano notowanego złodzieja Feliksa Jankowskiego. — Antoninie Wąsikowej skradziono w ul. Krakowskiej gładki zegarek złoty z czarną szrubką do nakręcania.

→ **Zgubiono.** Anna Gerster w przechodzie ulicami Trzeciego Maja, Słowackiego i Kopernika zgubiła gumowy pasek z oksydowanymi kłamrami. — Marya Kalapus z Chyrowa zgubiła na pl. Kapitulnym lub w ul. Halickiej pułares ze złotem okuciem, zawierający 46 kor.

→ **Znaleziono.** W ul. Kazimierzowskiej znaleziono złoty kolczyk dęty. — W ul. Zółkiewskiej stolik do aparatu fotograficznego z trzema nóżkami. — W ul. Sadowniczej książeczkę wypłat dla sierot po ś. p. Antonim Bilińskim.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Walne zgromadzenie członków Banku zaliczkowego, przerwane przed dwoma tygodniami wskutek gwałtownej opozycji pewnej garstki niezadowolonych, odbyło się we wtorek i zakończyło się wyborem Rady nadzorczej, Dyrekcyi i komisji lustracyjnej. We środę zebrała się nowo wybrana Rada nadzorcza na pierwsze posiedzenie i ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym swoim radcę magistratu p. Józefa Wierzejskiego, również dyrekcyja rozdzieliła między siebie czynności, poruczając naczelną kierownictwo banku p. Zajączkowi, referaty p. Pregowskiemu, kasę p. Twardowskiemu. Tak skład rady nadzorczej, jak osoby dyrektorów, dają gwarancję rozwoju instytucji, wstrząśniętej przejściami ostatnich czasów.

Wystawę bydła i koni otwarto dzisiaj o godzinie 11 przed południem na targowicy, staraniem tut. Oddziału Towarzystwa gospodarskiego. Otwarcie zagaił przewodniczący towarzystwa p. Stanisław Brykczyński w obecności przedstawicieli władz rządowych, powiatu, miasta i okolicznego obywatelstwa. Premiowano bardzo piękne okazy bydła rogatego, przeważnie chowu własnego włościan, natomiast konie reprezentowane były w bardzo małej liczbie. W czasie wystawy przygrywała muzyka Stowarzyszenia św. Józefa. Po śniadaniu, które odbyło się na miejscu, wystawę o godz. 2:30 w południe zamknięto ku wielkiemu żalowi licznej publiczności, spieszącej w tym czasie na targowicę.

Komisya ministerjalna, delegowana z Wiednia celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie znanych defraudacyi kolejowych, ukończyła swe czynności i odjechała do Wiednia.

¶ **Pielgrzymka z Częstochowy w Wilnie.** W piątek ubiegły przybyła specjalnym pociągiem do Wilna pielgrzymka z pod Jasnej Góry, złożona przeszło z 600 uczestników. Głównym organizatorem pielgrzymki był ks. St. Kowalski z Częstochowy. Poza tem brało udział 20 księży z Kieleckiego, Kujawskiego i Łowickiego. Narodowe i ludowe stroje pątników, orkiestra, sztandary składały się na obraz wysoce barwny i rozrzucający. Pielgrzymka wyruszyła z Częstochowy dn. 19 b. m. o g. 10 rano, po odprawieniu przez ks. St. Kowalskiego Mszy św. przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Pielgrzymkę prowadzili kolejno księży: prałat Karol Barcz i kanonik Edward Narkiewicz.

W piątek pod wieczór cała ulica Ostrobramska zaroitła się od kilkutyśięcznego tłumu, który wyległ na spotkanie rzadkich gości. Kaplica Najświętszej Panny Maryi Ostrobramskiej była odświętnie przybrana, a przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej klęczał ks. B. Teżyk, oczekując na przybycie pobożnych pielgrzymów. Po odśpiewaniu litanii i wzruszających przemówieniach ks. Teżyka oraz ks. Szymkiewicza, pielgrzymi złożyli składkowy dar Częstochowy dla Wilna i chorągiew z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej na jednej stronie, na drugiej zaś widnieje obraz patrona Litwy, św. Kazimierza Królewicza, z herbami Polski i Litwy, z napisami na wstęgach: „Za serce sercem”. „Nie rąk, lecz serc naszych ten dar”. „Co przeszłość złączyła — my utrwalamy”.

Na chorągwi napisy: „Królowo Polska, Matko Boska Częstochowska, módl się za nami!”, a na drugiej stronie: „Pamiętka pierwszej pielgrzymki z Częstochowy 21 września 1907 roku”. Zebrany tłum witał owacyjnie przybyłych z daleka rodaków i wznosił gromkie okrzyki na cześć braterstwa i unii. Sobotę i niedzielę pielgrzymi poświęcili na zwiedzanie kościołów i zabytków wileńskich.

W poniedziałek rano, pielgrzymka wyruszyła w procesji uroczystej do Kalwaryi, niestety bez sztandarów, gdyż te policja kazała zwinąć. Administracyja również zabroniła noszenia strojów narodowych, ale musiała się pogodzić z faktem, że pielgrzymi innego ubrania z sobą nie mieli... Mieszkańcy ul. Kalwaryjskiej i przedmieścia Snipiszki wspaniale zgotowali przyjęcie pielgrzymom, domy poubierali kwiatami, w oknach wywieszono kobierce, urządzono ołtarzyki, wzniesiono bramy tryumfalne. Wieczorem zapalono mnóstwo kolorowych lampek, palono sztuczne ognie, z balkonów i okien obsypywano kwieciami. Kilkaście tysięcy osób wyszło na spotkanie pielgrzymów. Wszystko to, wraz ze śpiewem „Zdrowaś Maryo”, wytwarzało nastrój podniosły i uroczysty. Ulice, któremi przechodziła pielgrzymka, oble-

gała szpalerem publiczność, witając przybyszów radośnie i ze wzruszeniem.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 27 września. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 60:60 do 61.—.

Tendencja: silna.

Cukier. Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72— do 72:25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagnach K. —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagnach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagnach z Wiednia K. 29— do K. 29:50. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30:50 do K. 31.—.

Tendencja: spokojna.

Z targów handlowych.

Wiedeń, dnia 27 września. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 273—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 270—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 255—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 237:25, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 pr. 97:75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20:25, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 440—, Clary zł. 40 m. k. 150—, Pożyczka m. Insbrodu 25 zł. 89:50, Losy m. Krakowa 20 zł. 90:50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60—, Ofen 40 zł. 215—, Palfy 40 zł. m. konw. 192:50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 45:75, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26:75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66—, Salma 40 zł. m. k. 206:50, Pożyczka salcburska po 20 zł. 84:50, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. 188:25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 466—.

Berlin, d. 27 września. Banknoty austriackie 85:15, Spirytus —.

Paryż, d. 27 września. Trzy procentowa renta 94:07, mąka 33:55. Usposobienie:

Frankfurt, d. 27 września. Austr. kred. 202:90, Koleje państwowe 141:40, Disconto 194:25, Laura —, Alpy —, Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 28 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 644—, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 750:25 Akcje Anglo banku 299— Akcje Unionbanku 537—, Akcje Länderbanku 425:50, Akcje Bankvereinu 532:50, Akcje Boden credit 1024—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 661:50, Akcje kolei południowej 153— Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 429—, Akcje kolei półn. 5135—, Akcje kolei czero. —, Akcje Alpy 619:75, Akcje Rima Muranyi 545:50, Akcje Prag. Tow. żel. 2672—, Akcje Fabryki broni 462—, Akcje tur. tyton. 425— Akcje galic. karpac. Tow. naft. 540 —, Oblig. węg. ind. —, Renta majowa 96:45, Austr. Renta koronowa 96:55 Węg. Renta koronowa 92:95, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94:80, 4 proc., listy Banku hip. 95—, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99:45, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 109:50, 4 proc. listy Banku kraj. 95— 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100:20, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97:75, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 95:05, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 93:80, Losy tureckie 188:25, Mark 117:41, Ruble 253:75, Kredyty —, Alpy —, Węgier kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 85:30.

Usposobienie silne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na giełdzie wczorajszej panował bardzo silna tendencja, która objawiła się w znacznych zwyżkach kursowych.

W południe ze względu na oświadczenie generalnego sekretarza banku austro-węgierskiego stworzona została większa podnieta. Giełdę zamknięto przy bardzo czystym obrocie i przy znacznych zwyżkach kursów.

Berlin, d. 28 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 202:60, Staatsbahny 141:50, Disconto Comandit 174:10, Berlin. Tow. handl. 157:90, Laura 228:25, Bohumery 213—, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 216:55, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meriaionalna 130—, Losy tureckie 146—, Renta włoska —, „Harpener” kopalnia węgla 208:60, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye —, Lombardy 30:25, Kolej Henry 130:50, Niemiecki bank narodowy 121—, Kanada Profferred 162:75, Akcje żegluga hamburskiej 129:50, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 295:25, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 68:25, 3:8 prc. renta rosyjska 68:75 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 77:90, 4 1/2 prc. renta rosyjska z r. 1905 92:90, Rheinische Stahlwerke 180—, Gelsenkirchen 205:60.

Berlin, d. 28 września 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 202:60, Staatsbahny 141:50, Lombardy 30:25, Disconto Comandit 174:10, Ruble 216:25.

Tendencja: silniejsza.

Frankfurt, d. 28 września. Wczorajsza giełda wieszona: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 98:20, Austr. renta złota 98:15, Austr. akcje kredytowe 202:40, Staatsbahny 141:30, Lombardy 30:40, 4-proc. austr. renta koronowa 96:40.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 27 września. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 11:76 do 11:77, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11:10 do 11:11, Zyto na kwiecień 1908 r. od 10:16 do 10:17, Zyto na październik od 9:53 do 9:59, Owies na kwiecień 1908 r. od 8:30 do 8:31, Owies na paźdz. od 7:81 do 7:82, Kukurudza na wrzesień 0— do 0—, kukurudza na sierpień od 0— do 0—, kukurudza na maj 1908 r. od 6:77 do 6:78, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na wrzesień od 0:00 do 0:00

Pogoda: piękna.